

Tratwa dla punków

Stowarzyszenie Tratwa z Olsztyna zaproponowało lubawskiej młodzieży zaangażowanie się w życie społeczeństwa. Jest to, jak twierdzi Ryszard Michalski z tego stowarzyszenia, jedyny sposób, by bez policyjnych pałek nauczyć na przykład punków współpracy z innymi ludźmi.

- Jeżeli się zostaje punkiem i nie rozmawia się z osobami z normalnych środowisk, to można zachorować na syndrom getta - powiedział Ryszard Michalski - ale

ba raczej korzystać z ich inności, świeżości poglądów i odwagi.

Zupełnie inaczej sądzą lubawscy policjanci. Biorący udział w konferencji Dariusz Dziedzic bo-



Ryszard Michalski namawiał do stworzenia koalicji dorosłych z młodzieżą

społeczeństwo wtedy choruje na syndrom samoobrony, traktując wszelkie inności jako potencjalne zagrożenia.

Dlatego stowarzyszenie proponuje utworzenie koalicji złożonej z młodzieży mającej ochotę, by zmieniać świat i dorosłych, którzy są otwarci na innych i potrzebują młodego partnera, sojusznika np. do zorganizowania jakiegoś zamierzenia. Może to być koncert, akcja pomocy dla potrzebującego kolegi, koleżanki.

Zdaniem Traty w pracy z taką młodzieżą nie ma miejsca na terapie, którymi się zazwyczaj próbują punków naprawiać. Trze-

się, że z dzisiejszych punków wyrosną przestępcy powtarzający w nieskończoność wzory życia pozbawionego celu, bez możliwości zdobycia dobrej pracy i materialnego sukcesu.

Policjanci mówią o zwalczaniu zjawiska. Już sam ich język daje do myślenia. Dla nich punki nie są partnerami, tylko potencjalnym zagrożeniem.

Protestują przeciw takiemu traktowaniu sami młodzi ludzie. Uważają, że są bezpodstawnie oskarżani o rzeczy, których nie zrobili. Dzieje się tak, bo wyglądają inaczej, nie chcą podporządkować się snojących normom

- Ja nie traktuję punków ani młodych ludzi jako patologii, jako tego co jest złe - powiedziała Bożena Peldiak organizator konferencji. - Chcemy znaleźć im zajęcie zanim ich energia pojedzie w złym kierunku. Wystarczy że odszukamy kilka, może kilkanaście osób, których siły pozwolą na zmienianie naszego, nienajlepszego przecieku świata.

Drugi z zaproszonych prelegentów z Traty - Wioletta Pruska, uważa, że w Lubawce może być tak jak w Bezledach, gdzie z bezradziej wyrwał się wspólnie z kolegami dwumetrowy punk „Słoniu”, który został teraz radnym w swojej gminie. Trzeba tylko pracować i wierzyć, że to może się udało.

Nie wiadomo, czy wierzą w to nauczyciele słuchający obojętnie prelegentów ze skupieniem. Oni



Nauczyciele szukali recepty na znalezienie wspólnego języka z trudną młodzieżą. Czy zgodzą się z nimi współpracować jak z partnerami?

w większości raczej oczekują, że uda się wciśnąć punków w szablony, nawet niepokornej ale cywilizowanej młodzieży. Punki się z tego śmieją.

Podczas części warsztatowej konferencji, kiedy członkowie Traty rozmawiali wyłącznie z



Punki często przebywają w opuszczonym dworcu kolejowym. Szukają dla siebie miejsca

ki, takimi z gimnazjów, liceów, z planami na przyszłość, okazało się, że niemal wszyscy chcą wyjechać z tego miasta na zawsze. Zostać chciało jedynie kilka osób, w tym ... punki.

Tymczasem niektórzy mieszkańców miasta niezbyt lubią uczęszczanych na „irokeza” młodzieńców.

Gdy wpadają na imprezę potrafią zepsuć zabawę wszystkim dookoła. Gdy tańczą, mogą zrobić krzywdę każdemu, kto niepotrzebnie wejdzie w pogowę krag.

Punk Marcin Damasiewicz z Lubawki przekonuje, że to wszystko wynika bardziej z wyobrażeń o punkach niż z ich prawdziwych przywiar. Fakt - tańczą, brutalnie przeklinają, są grubiańcami i ubierają się specyficznie. Są jednak bardziej otwarci niż inni i to jest cecha, którą można wykorzystać.

Rzeczą tylko w tym, by przedstawiciele tej subkultury nie czekali oczekując, że wszyscy mają im bez przerwy coś dawać, bo oni są biednymi punkami. Potrzebują klubu, pieniędzy, zrozumienia, ale sami nie chcą się zmieniać. Na razie. Zobaczmy, co przyniesie Tratwa.